

ALEXANDRE MESSER

ur. 1938; Grabowiec



Miejsce i czas wydarzeń	Grabowiec, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Francja 2011, rodzina i dom rodzinny, rodzice, dziadkowie, rodzina Messerów, rodzina Rajsów

Rodzina

Nazywam się Aleksander Messer, po francusku Alexandre. Urodziłem się 28 maja 1938 roku w Grabowcu. To jest na Lubelszczyźnie. Obecnie to miasteczko jest w powiecie zamojskim. Kiedy się urodziłem to był jeszcze powiat hrubieszowski. W zasadzie z Grabowca pochodzi prawie cała moja rodzina. Moja matka urodziła się w Grabowcu. Mój dziadek i mój pradziadek urodzili się w Grabowcu. Panieńskie nazwisko mojej matki było Rajs. Jak się szuka w archiwach w Grabowcu albo w Lublinie, no to można znaleźć sporo Rajsów. Więc to jest moja grabowiecka strona. Chociaż ojciec był urodzony w Tyszowcach, to jest mniej więcej trzydzieści kilometrów dalej, ale jego ojciec, znaczy mój dziadek, który się nazywał Srul Messer, pochodzi też z Grabowca albo z okolic Grabowca. Kiedyś robiliśmy trochę takich poszukiwań co to naszej rodziny, to Rajsów jak i Messerów znaleźliśmy sporo w okolicach Grabowca albo w samym Grabowcu. Tak że moje korzenie sięgają dość daleko, właśnie w Grabowcu albo w okolicy.

Matka miała osiem sióstr. Wszystkie są urodzone w Grabowcu. I miała dwóch braci. Też urodzeni w Grabowcu. Jeden zmarł jeszcze przed wojną. Trzy siostry wyjechały w latach trzydziestych do Paryża i tutaj przeżyły wojnę. Te, które zostały na terenie Polski, po 39 roku wszystkie przepadły. Część mojej rodziny wyjechała do Izraela, ale to już byli młodzi, to znaczy moi kuzyni. To jest raczej już z mojego pokolenia.

Co do rodziny ojca – ojciec miał trzy siostry i te trzy siostry wyjechały do Argentyny w 1935 roku. Bo mój dziadek, ojciec mojego ojca, wyjechał do Argentyny w latach trzydziestych. No i wtedy, w 35 roku, ściągnął tam moje trzy ciotki, to znaczy siostry ojca. W zasadzie ojciec miał też wyjechać do Argentyny. Znaczący ojciec już wtedy był żonaty z moją matką w 35 roku, mam wrażenie, ale nie jestem tego pewien, bo wiem, że miałem starszego brata, który zmarł zaraz po urodzeniu. I zdaje się, że to było gdzieś w 35 roku. Tak że być może, że wtedy matka była w ciąży i jakoś nie udało im

się wyjechać. A kiedy już można było, kiedy dziadek już się dorobił wystarczająco, żeby ściągnąć resztę rodziny, no to wybuchła wojna, to już nie mogliśmy tam więcej wyjechać. Dziadek zmarł w 47 roku, tam w Buenos Aires.

Moja matka nazywała się Rywka Rajse, bo że z domu Rajs. Mój ojciec właściwie Wolf Lejzor. Dziadkowie ze strony matki... mój dziadek nazywał się Abram, a babcia... nie pamiętam, zdaje się, że ona się nazywała Nechama. Ale nie jestem pewien. Musiałbym sprawdzić, bo mam takie drzewo genealogiczne, niestety nie zabrałem go ze sobą. Ze strony ojca... ojciec nazywał się Wolf Lejzor. Jego ojciec nazywał się Boruch Hersz, a jego matka nazywała się Ester. Jakie jest jej nazwisko panieńskie nie pamiętam. Mam to zapisane, ale nie pamiętam. Rodzice mojej matki zmarli gdzieś w latach dwudziestych. Moja babcia ze strony ojca, to znaczy Ester, ona zmarła w 35 roku. Właśnie tuż przed wyjazdem tych trzech sióstr do Argentyny. A dziadek, Boruch Hersz, zmarł w Argentynie w 47 roku. I byłem na jego grobie. Spotkałem te ciotki z Argentyny, spotkałem je... Nie, dlaczego mówiłem, że trzy były? Dwie siostry. Była Chana, która wyjechała do Izraela i ją spotkałem w Izraelu. I ona tam zmarła. To była starsza. A młodsza to była Frymcie, Frymeta. Ją spotkałem w Argentynie, bo w pięćdziesiątym trzecim czy czwartym roku byliśmy w Argentynie. I tam spotkałem właśnie tą ciotkę i spotkałem moją kuzynkę Ester, która też zmarła jakieś dwa lata temu.

Data i miejsce nagrania	2011-04-11, Paryż
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski, Agnieszka Zachariewicz
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"